


Mariusz Sawicki 
Uniwersytet Opolski

„CO TO SĄ CZARY? CO ZA ZNAKI ICH?”

LITEWSKIE KAZANIE I SPOSOBY NA CZARY Z KOŃCA XVII I XVIII W.

Abstract

„WHAT IS WITCHCRAF? WHAT SIGNIFY IT?”

LITHUANIAN SERMONS AND METHODS AGAINST WITCHCRAFT FROM THE END OF 17TH AND 18TH CENTURIES

Witchcraft as a crime attracted the attention of Polish-Lithuanian society in many aspects at the turn of 17th and 18th centuries. On the one hand, it was connected with a belief in its efficiency, in the existence of witches and sorcerers, and their covenant with the devil. The article analyzes two manuscripts: a prayer „Modlitwa przeciwko czarom i niebezpieczeństwom” and a sermon „Jako się strzedz czarów i potwarzy o nie”. The sermon utilizes contemporary rhetoric, stresses the importance of sin and appeals to the receivers through fear. What is somewhat surprising, the text maintains that most witchcraft happened with God’s permission, as God allows the devil to function in the society. The preacher was very skillful in using listeners’ emotions, building suspension and condemning peoples’ sins and bad deeds. There is no doubt he managed to attract the attention of the audience and had a real impact on the surrounding reality.

Key words: witchcraft, heresy, sermon, preaching, Lithuania, God

Słowa kluczowe: czary, herezja, kazanie, kaznodziejstwo, Litwa, Bóg

Czary, jak chyba żadne inne przestępstwo, absorbowały uwagę i angażowały społeczeństwo Rzeczypospolitej na przełomie XVII i XVIII w. Wiązało się to z wiarą w skuteczność takich zabiegów, istnienie czarownic i czarowników czy w końcu w ich związku z diablem. Bez wątplenia ostatni z elementów podkreślał religijny aspekt popełnionego przestępstwa,

nie tylko poprzez wcześniejsze wyrzeczenie się Boga, Matki Bożej, ale również uczestnictwo w tak zwanych sabatach, na których dochodziło do oddawania czci diabłu poprzez różne zachowania i czynności, w tym także seksualne, oraz profanację rzeczy związanych z oficjalnym, chrześcijańskim kultem¹.

W Wielkim Księstwie Litewskim mniej istotny był aspekt religijny czarów, a większa wiara w ich skuteczność nie tylko w wyrządzaniu szkód, ale również w obronie przed nimi. Specyfika litewska i funkcjonujące tam od zawsze zabobony oraz tradycja ludowa wymagały zupełnie innego podejścia do tej problematyki². Opinia publiczna dysponowała na tym terenie już utrwaloną wiedzą, najczęściej przekazywaną sobie w sposób ustny, a szlachta korzystała z bogatej w XVII w. literatury związanej z czarami. Kształtowała ona opinię czytających i przekazywała im określony obraz rzeczywistości poparty autorytetami religijnymi, naukowymi oraz literackimi³.

Wśród niepiśmiennej części społeczeństwa popularna literatura mówiąca o czarach lub ich zapobieganiu nie miała możliwości oddziaływania na sposób odbioru bodźców zewnętrznych związanych z tą problematyką, zatem w tym kontekście najistotniejsza była forma werbalna. Kształtowała ona postrzeganie większości wydarzeń religijnych, politycznych, społecznych i ekonomicznych. Dla szlachty istotnym autorytetem był magnat, który poprzez swoją wielopłaszczyznową działalność kształtował opinię na prowincji, ale tylko wśród swojej warstwy, która mogła oddziaływać na niżej sytuowane grupy społeczne⁴. Natomiast dla chłopstwa czy drobnego mieszczaństwa najbardziej wiarygodnym środkiem przekazu były kazania, a światopogląd tej warstwy kształtowała osoba duchowna, poruszając w kazaniach również kwestie związane z życiem codziennym.

Pewnej wiedzy dotyczącej przywołanych powyżej problemów kształtowania opinii publicznej wśród najniższych warstw społecznych dają spisane kazania lub modlitwy, które miały chronić przed czarami. Jedną z nich, zgodną z ówczesnymi tendencjami, a przede wszystkim sposobem postrzegania rzeczywistości jako nieustannej walki dobra ze złem, Boga z diabłem, jest *Modlitwa przeciwko czarom i niebezpieczeństwom*:

Oto ja kładę na czoło moje chorągiew wiary + Chrystusa Zbawiciela znak zwycięstwa Króla Chwały + Króla Żydowskiego, Syna Błogosławionej Panny Maryi zwycięzca śmierci za nas

¹ B. P. Levack, *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*, tłum. E. Rutkowski, Wrocław 2009, s. 72-74.

² B. Pilaszek, *Litewskie procesy czarownic w XVI-XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. 46, s. 8-10.

³ J. Tazbir, *Procesy o czary*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1978, t. 23, s. 158-160. O Kościele wobec czarów ukazała się interesująca pozycja: J. W i j a c z k a, *Kościół wobec czarów w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku (na tle europejskim)*, Warszawa 2016.

⁴ M. Sawicki, *Dwór magnacki w Wielkim Księstwie Litewskim jako regionalne centrum społeczne w drugiej połowie XVII wieku*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2012, t. 3, s. 13-28.

grzesznych pod Pańskim Piłatem umarł i pogrzebiony niech mnie ratuje dnia dzisiejszego i bro- ni od wszelakiego przewinienia zmysłów i ciała od prześladowania czartowskiego i złości ludz- kiej od mocy nieprzyjaciół widomych i niewidomych, od wszelakich czarów i żarliwego napoju i pokarmu boleści, ucieśnienia, utrapienia, bojaźni, zawstydzenia i zgorszenia i niebezpieczeń- stwa ognia, wody i wszelakiego upadku i szkody, od wężów i bestii szkodliwych od nagłej i nie- spodziewanej śmierci mocą Bożą + Ojca + i Syna + i Ducha Świętego Amen⁵.

Tekst zaczyna się zatem od inwokacji i wezwania na pomoc Chrystusa, który bronić ma człowieka najpierw przed wszelkimi „przewinieniami zmysłów i ciała”, czyli pragnieniami traktowanymi ówczasnie jako niewłaściwe i grzeszne. Dopiero potem Syn Boży ma nas chronić przed czarami, ale nie diabłem, przed złośliwością ludzką, przed nieprzyjaciółmi, utrapieniami, bojaźnią, od ognia i wody, węży i bestii, aż wreszcie od nagłej śmierci. Interesujące jest zatem, że pierwszym najsłabszym elementem funkcjonowania człowieka nie są niesprzyjające warunki zewnętrzne, siły przyrody i nadprzyrodzone, czary i diabeł, ale umysł i słabe ciało człowieka, które wystawione jest na niekończące się pokusy, także te wynikające z doznań zmysłowych. Największym niebezpieczeństwem dla człowieka jest w tym kontekście jego umysł i fizyczność, a dopiero w dalszej kolejności znajdują się inne, bardziej lub mniej rzeczywiste zagrożenia.

W analizowanym rękopisie, w większości poświęconym kwestiom czarów i różnorakiej obrony przed nimi, jest także łacińska modlitwa na wypadek wszelkiego zła, którą nale- ży nosić przy sobie, tworząc z niej specyficzny talizman ochronny. Tego typu przedmioty oczywiście nie spotykały się z aprobatą Kościoła; często były przez niego zabronione, choć ten z wersami religijnymi był raczej tolerowany, skoro znalazł się w zbiorze poświęconym walce ze złem, czarami i diabłem, przed którymi właśnie owa karteczka miała skutecznie bronić⁶.

Kolejnym zupełnie wyjątkowym przykładem kształtowania opinii o określonych wyda- rzeniach są sposoby na czary odnotowane ręcznie w innym zbiorze modlitw przechowy- wanym w bibliotece uniwersytetu w Wilnie. Omawiany rękopis zatytułowany jest „Mowy kaznodziejskie, albo kazania na święta całego roku wypracowane, a potem na większą cześć i chwałę Pana Boga, na pożytek dusz ludzkich poprzez pewnego K. B. napisane roku 1773”⁷. Już na początku, na odwrotnej karcie tytułowej nieznanym autor, bo dukt pisma znacznie różni się od pozostałych, zawarł sposoby na czary, a konkretnie te dotyczące krów:

⁵ Vilniaus universiteto biblioteka (dalej: VUB), Modlitwa przeciwko czarom i niebezpieczeństwom, fond 3, nr 1781, k. 10v-11. Podobne modlitwy można odnaleźć w tym samym fondzie pod nr 2125. Tam też znaj- dują się egzorcyzmy nr 5 i 7.

⁶ Ibidem, k. 26-27.

⁷ VUB, Mowy kaznodziejskie, albo kazania na święta całego roku wypracowane, a potem na większą cześć i chwałę Pana Boga, na pożytek dusz ludzkich poprzez pewnego K. B. napisane roku 1773, fond 3, nr 997, brak paginacji.

Informacja przeciwko czarom do obrony punkt regulujący się, krów broniąc od czarowników.

- każdego dnia nim krowy wynidą na rannę paszę cycki i rogi wodą święconą natrzeć a takiej krowy zły duch nasłany mleka nie wydoi.
- na każdym młodziku albo części trawy, czyli też siana nasiekawszy wodą święconą mocno pokropiwszy dać krowom zjeść. Notandum bywa czasem, że mleko z krwią idzie albo wlece się, a to stąd pochodzi, że zły duch ciągnąc dla czarownicy mleko aż krwi narwie, więc od każdej krowy takiego nadoiwszy mleka, wlać w garnek w tym do niego święconej wody wlać, przyłożywszy ziela święconego i gromnicy warzyć, mleko się zaraz w krowach poprawi, a czarownica która mleko zepsowała w punkcie przybieży czego prosić, której nic nie dawać, aby się wyproszoną rzeczą złym duchom nie wykupiła, którzy ją dręczą, że ich robota w święconej warzy się wodzie⁸.

Niestety nie wiemy, czy zanotowała te informacje osoba duchowna czy świecka posiadająca dostęp lub będąca właścicielem owego zbioru kazań. Bez względu jednak na autora zapis świadczy o funkcjonującej nadal w społeczeństwie bezgranicznej wierze w czary i ich skuteczność. Rady te musiały być użyteczne, skoro postanowiono je odnotować, bez żadnych własnych refleksji. Zatem, pomimo zmieniającej się świadomości społecznej dotyczącej tego typu spraw, nadal były one istotnym elementem postrzegania otaczającej rzeczywistości.

Najistotniejszym jednak sposobem komunikacji społecznej pomiędzy osobą wywierającą presję a masowymi słuchaczami będą w tym czasie kazania, które kształtowały obraz rzeczywistości większej części społeczeństwa, czyli tej, którą można zakwalifikować do grupy osób nieumiejących pisać i czytać. Jest to bez wątpienia forma perswazyjna mająca cechy schematu komunikacyjnego, w przypadku którego przepowiadający, czyli kaznodzieja, używał ekspresji wyrażającej jego postawę względem przekazywanych treści. Kolejne istotne funkcje kazania to: „Funkcja profetyczna związana jest z wysiłkiem zakomunikowania orędzia (jej przejawem jest troska o styl). Funkcja fatyczna komunikatu kaznodziejskiego jest związana z rozumieniem żywych reakcji słuchaczy (mówca chce być słyszany i rozumiany). Funkcja poznawcza związana jest z troską o zrozumienie słowa w zamierzonym przez nadawcę sensie”. Ostatnią jest funkcja konatywna, dzięki której głoszący kazanie „uświadamia sobie swoją relację do słuchających”⁹. Kazanie w dawnej Rzeczypospolitej było także formą przenoszenia istotnych pod kątem kulturowym i społecznym znaczeń. Stanowi ono zatem, jak twierdzi Filip Wolański, swoisty rodzaj medium „nacechowanego określonymi znaczeniami”. Istotny w tym kontekście jest także element wielopłaszczyznowego komunikowania się kaznodziei z odbiorcami¹⁰.

⁸ Ibidem, brak paginacji.

⁹ L. Sze w c z y k, *Perswazja językowa w wybranych homiliach kapłanów archidiecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2002, t. 35, z. 2, s. 360-361.

¹⁰ F. Wolański, *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*, Toruń 2012, s. 72-73.

Przykładem takiego przekazu jest kazanie powstałe chyba pod koniec XVII lub na początku XVIII w.; niestety rękopis jest niedatowany¹¹. Nosi ono tytuł „Jako się strzedz czarów i potwarzy o nie”, który to tytuł w swojej formie jest ściśle określony, „nie za szeroki i nie za wąski, życiowy, czyli dotyczący spraw aktualnych i ważnych dla konkretnego grona słuchaczy”¹². Cały tekst analizowanego kazania znajduje się na końcu niniejszego artykułu.

Niestety nie wiadomo, kto jest autorem omawianego tu zbioru kazań, choć zapewne była nim osoba duchowna, dobrze wykształcona, o czym świadczą zabiegi retoryczne użyte w konstrukcji tekstu. Była ona także niezłe zorientowana w literaturze demonologicznej Europy Zachodniej, ponieważ w tekście kazania możemy często odnaleźć elementy charakterystyczne dla tego obszaru. Autor pochodził być może z Wielkiego Księstwa Litewskiego, na co wskazuje choćby nawiązanie do srok, w które zmieniają się rzekome czarownice, co było popularnym wierzeniem właśnie na tym terenie. Istnieje również prawdopodobieństwo, że zbiór analizowanych kazań jest jedynie kopią wcześniej istniejących, ale tego nie jesteśmy w stanie obecnie rozstrzygnąć.

Charakterystyczne w tym przypadku jest także wykorzystanie w przekazie językowym konwencji „my”, która była zalecana w tego typu formach i konsekwentnie stosowana będzie przez anonimowego autora analizowanego tekstu. Miała ona stwarzać w pewien sposób poczucie bliskości kaznodziei i wiernych słuchających takiego kazania; stwarzać wrażenie, że duchowny mówi również do samego siebie. Takie budowanie wspólnoty i sam przekaz ukazują człowieka jako istotę ułomną, która popełnia błędy, zatem potrzebna jest jej refleksja i wewnętrzna przemiana¹³.

Na początku analizowanego kazania kaznodzieja chwala Boga i jego dzieło na ziemi, choć wspomina tylko o wskrzeszaniu zmarłych, uświadamiając tym samym słuchaczom siłę i wielkość Stwórcy. W dalszej kolejności duchowny nawiązywał do boskiej mocy uzdrawiania i stwierdzał stanowczo, że Bóg także „czary by wypędzał”. Pojawiają się także diabły, które boją się Chrystusa wypędzającego je w trakcie egzorcyzmów¹⁴.

Dalsze słowa zapisane w analizowanym kazaniu nawiązują do Żydów, a sam przekaz staje się mocno antysemicki, choć wpisujący się w problematykę postrzegania wymienionej nacji w dawnej Rzeczypospolitej¹⁵. W kazaniu zaczynają pojawiać się więc zapisy dotyczące judaizmu. Autor nazywa wierzenia żydowskie „fałszywą wiarą” i apeluje w sposób stanowczy, aby „wyrzucić to zagnieżdżone biesostwo z krajów naszych”¹⁶. Również charaktery-

¹¹ VUB, Kazania na niedziele i święta, bez miejsca i daty, fond 3, nr 1534, k. 205-208v.

¹² G. Siwek, *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992, s. 46.

¹³ P. Łuczeńczyk, *Funkcja perswazyjna czasownikowej kategorii osoby w kazaniu*, „Językoznawstwo” 2007, nr 1(1), s. 83.

¹⁴ VUB, Kazania na niedziele i święta, bez miejsca i daty, fond 3, nr 1534, k. 205-208v.

¹⁵ O stosunku do Żydów wspominał choćby: J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1993, s. 51-66.

¹⁶ VUB, Kazania na niedziele i święta, bez miejsca i daty, fond 3, nr 1534, k. 205-205v.

styczne i związane z powyższym twierdzeniem jest w tym przypadku nazywanie Żydów „biesami”, czyli po prostu diabłami, co także w znacznym stopniu musiało oddziaływać na słuchaczy właśnie poprzez dobranie odpowiednich słów działających na ludzką wyobraźnię. Autor kazania przeanalizował także zamożność Żydów i oskarżał ich, że świadomie unikają ciężkiej pracy, wręcz żerując na chrześcijanach, a wszystkie zgromadzone w ten sposób dobra wywożą za granicę. Żałuje, że nie wypędzono ich z Królestwa Polskiego tak, jak uczyniono to w innych krajach, choć w jakich, tego już nie precyzuje. Od tej pory te państwa są błogosławione przez Boga bardziej niż Polska i charakteryzują się większą zamożnością chrześcijańskiego społeczeństwa – „ten naród przeklęty wyrzucili i dlatego im Bóg nad nasze Królestwo błogosławi”. W kazaniu duchowny porównuje Żydów do włóczęgów i twierdzi, że są narodem bez państwa, choć kiedyś takie mieli, ale je utracili i nadal „kawała ziemi dziedzicznej nie mają”. Konkludując tę część przekazu, autor podsumowuje, mając na myśli Polaków: „tych nieprzyjaciół Boskich nie postrzegamy, u siebie chowamy, z nimi przystajemy, co za omamienie czartowskie? Co za ślepotą Panów naszych?”¹⁷.

Dopiero po tego rodzaju twierdzeniach kaznodzieja nawiązał do zagadnienia czarów i zaznaczył, że nie tylko wyrzeczenie się Boga, Matki Bożej i wszystkich świętych oraz oddanie się na wieki diabłu jest synonimem czarownika, ale istnieje również inny ich rodzaj. Są to mianowicie osoby, które do takich czarowników przychodzą w potrzebie i w związku z tym same, poprzez takie kontakty, stają się współwinne przestępstwa. Wydaje się, że było to nawiązanie do popularnego na wsi polskiej, ale przecież nie tylko polskiej, szukania pomocy w różnych sprawach właśnie u rzekomych znachorów, znachorek, czyli osób postrzeganych, jako te mające wiedzę niecodzienną, magiczną, zatem czarownic i czarowników. Przestrzegał kaznodzieja przed kontaktami z takimi ludźmi, uznając, że już to może powodować, iż osoba szukająca pomocy będzie postrzegana jako czarownik/czarownica. W dalszej części swojego kazania podawał on przykłady wykorzystania czarów, przez co charakteryzuje czarownika. Nawiązuje do czarów związanych z kradzeniem nie tylko zboża, ale również mleka, co było popularnym wierzeniem zarówno w Polsce, jak i w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Diabeł natomiast nie może tworzyć rzeczy materialnych, ponieważ wszystko, co istnieje na ziemi, jest dziełem Boga. Nawet leczenie chorych przy pomocy leków pozyskiwanych z ziół i przygotowanych przez rzekome czarownice – co było praktyką częstą w społeczeństwie staropolskim – działają, ale tylko za przyzwoleniem bożym. Zatem diabeł nie jest w stanie, nawet jeśli posiada odpowiednią moc, uleczyć człowieka, a jeśli już to się uda, to wynika to z ingerencji i pozwolenia boskiego.

W dalszej części swojego wywodu autor kazania wskazywał, że często niesłusznie nazywa się pewne osoby znachorami i wiedźmami, zaznaczając, że mogą być one niewinne. Także grożenie nie powinno być postrzegane jako element czarów, bo raczej wiąże się z takimi cechami ludzkimi, jak gniew czy poczucie żalu. Także czary mleczne mogą wynikać

¹⁷ Ibidem, k. 205v-206v.

z chorób zwierząt domowych, a nie działania czarów, i podaje jako przykład mleko pomieszczone z krwią. Kolejnym bardzo ciekawym elementem kazania jest nawiązanie do pławienia nie do końca legalnego środka mającego za zadanie wskazać osoby winne czarów. Przyczyną zwodniczości tej metody jest zaczarowanie wody. Podobnie krytyce poddaje kaznodzieja złudne dowody zaczarowania zboża i twierdzi, że może być to sprawka dziecięcych psot, a nie czarów.

Kaznodzieja napomina słuchaczy, że nie powinno się na podstawie niepewnych poszlak i zdarzeń, które można racjonalnie wytłumaczyć, skazywać ludzi na tortury i ostatecznie na karę śmierci na stosie, „bo kara pewna nie ma być za winę niepewną”¹⁸.

Po z pozoru racjonalnym fragmencie duchowny przekonuje, że czarownikami i czarownicami są te osoby, które potrafią wylecieć przez komin i unosić się w powietrzu, ale oczywiście wszystko to jest zasługą diabła. Kolejnym znakiem są metamorfozy w postaci zwierząt, a kaznodzieja nawiązał tutaj do popularnych w Europie Zachodniej wierzeń związanych z umiejętnością tworzenia przez diabła iluzji. Kolejnym znakiem czarownika i czarownicy jest kradzenie różnych rzeczy, choć magiczne jest dopiero przenoszenie takich przedmiotów. Wnioskiem z tego jest to, że wszystko, czego nie uda się racjonalnie wytłumaczyć, musi być związane z działalnością czarowników i czarownic, którzy powinni być surowo traktowani przez sądy i oczywiście bezwzględnie skazywani na śmierć na stosie. Dodatkowo za czarownika może być uznany również człowiek, który posiada umiejętności leczenia, nie będąc oczywiście medykiem, i przyzna się do tego przed sądem. Dla niego kara powinna być podobna, jak dla zapierających się. Do tego wszystkiego osoba, która wie o takich ludziach, a nie doniesie na nich, jest uznana za grzesznika, a ten, który szuka u takich czarowników lub czarownic pomocy, staje się współnikiem przestępstwa.

Taki obraz rzeczywistości przedstawiony w kazaniu ma za zadanie wywołać uzasadnione obawy przed korzystaniem z pomocy medycznej u osób posługujących się rzekomymi czarami i wywołać strach przed nimi. Nawet jeśli takie zabiegi pomagają, to tylko dlatego, że Bóg pozwala na to diabłu, ale człowiek leczący się w ten sposób naraża swoją duszę po śmierci na piekło¹⁹.

Inna część analizowanego przekazu dotyczy pierwszego przykazania i przedstawiona jest w formie dialogu między dwiema osobami, nawiązując w swoim przekazie do istotnego dla nas zagadnienia czarów, herezji oraz świętokupstwa²⁰. Odnosząc się do ostatniego, autor kazania opowiada o Szymonie czarnoksiężniku, który chciał kupić od św. Piotra dary Ducha Świętego. Do transakcji nie doszło, ponieważ apostoł przeklął unoszącego się już w powietrzu czarownika, który ostatecznie spadł na ziemię i połamano mu nogi²¹.

¹⁸ Ibidem, k. 207-207v.

¹⁹ Ibidem, k. 208.

²⁰ Ibidem, k. 208v-210.

²¹ Ibidem, k. 210.

Forma wygłoszonego dialogu musiała wpływać na postrzeganie grzechu wobec pierwszego, najważniejszego przykazania, na który składały się najcięższe przewinienia, włącznie z czarami. Takie prezentowanie tej kwestii, ponownie z elementem strachu w zamyśle kaznodziei, musiało wywierać określone wrażenie na słuchających. Prosty, dialogowy przykład różnych grzechów ciężkich miał za zadanie uzmysłowienie adresatom przekazu beznadziejności grzeszenia i konsekwencji kary za grzechy, choć nie jest ona jednoznacznie nazwana. Według autora kazania należało zatem w taki właśnie sposób przestrzec społeczeństwo przed popełnianiem przez chrześcijanina niegodnych czynów, a forma dialogu, polegająca na zadawaniu pytań i dawaniu odpowiedzi na nie, wydaje się najskuteczniejsza, a zarazem i najbardziej zrozumiała.

W dalszej części kazania autor zajął się rozwikłaniem problemu polegającego na odróżnieniu czarów od cudów²². Wyjątkowo interesujący wydaje się fragment, w którym przyznawał on diabłu pewną moc anielską, oraz ten mówiący o cudownych metamorfozach czarowników i czarownic w sroki, szkapy czy ostatecznie wilki, przy czym oczywiście wszystko to ma miejsce po uprzedniej ingerencji diabelskiej.

W analizowanym tekście znajdują się również rozważania dotyczące rozróżniania cudów od czarów, choć możemy tam także znaleźć stanowcze stwierdzenie autora o lotach rzekomych czarownic na „łyse góry”, ale nie samodzielnie, „bo ich diabli noszą”. Nawiązując natomiast do rzeczy cudownych, które można zaobserwować, a które są dziełem Boga, kaznodzieja twierdzi, że w przeciwieństwie do Stwórcy, diabeł „odmiany przyrodzenia uczynić nie może, żeby na przykład z niszczygo choć jedno ziarno uczynił, albo krople mleka, albo człowieka w samej rzeczy w srokę przemienił, albo zdrowie dał komu bez żadnego lekarstwa i przyrodzonej pomocy i tym podobne prawdziwe cuda czynił i odmianę natury, tego bies nie dokáže, bo to dzieło samego Boga”²³. Autor uważał również, że cuda prawdziwe powinny jeszcze bardziej utwierdzać ludzi w wierze i większej czci Boga, natomiast czary skłaniają do grzechu, zemsty, chciwości oraz zakazanej rozkoszy²⁴.

Anonimowy autor analizowanego przekazu zajął się w większości kwestiami czarów i osobami za nie odpowiedzialnymi, opierając się w znacznej mierze na wzorcach z Europy Zachodniej, takich jak moc tworzenia iluzji przez diabła, co nie było tak bardzo popularne w Rzeczypospolitej, gdzie często czary były raczej naturalne (ziołolecznictwo, wróżbiarstwo, amulety ochronne) i zdecydowanie mniej związane z religią. Badany tekst wykorzystywał zdobycze retoryki przy równoczesnym podkreślaniu wagi grzechu i oddziaływaniu na słuchaczy poprzez strach, czym wpisywał się w kanon podobnych pism końca wieku XVII związanych z tak zwanym „duszpasterstwem strachu”. Interesującym ujęciem jest kwestia zgody Boga na działania diabła, co autor często podkreślał – według niego

²² Ibidem, k. 210-210v.

²³ Ibidem, k. 210v-211.

²⁴ Ibidem, k. 211.

większość czarów dzieje się za przyzwoleniem Stwórcy. Widoczna pomiędzy wierszami jest także kwestia wolnej woli człowieka, który świadomie może wybrać drogę grzechu i Bóg nie ukarze go na ziemi, ale dopiero po śmierci. Autor kazania poprzez tego rodzaju zestawienia perfekcyjnie wpływał na emocje słuchaczy, stopniując napięcie i wykazując złe uczynki człowieka. Interesujące jest także to, że w większości przypadków osoba uprawiająca magię jest w mniemaniu autora kazania płci męskiej, co stanowi bez wątpienia ciekawy wyjątek od często spotykanej na przełomie XVII i XVIII w. reguły płci żeńskiej. Przy konstruowaniu swoich twierdzeń o czarach kaznodzieja wskazywał całkowicie na religijny aspekt przestępstwa, podciągając do tej kategorii nawet tak zwane czary naturalne – ziołolecznictwo i wróżbiarstwo. Nie ulega wątpliwości, że przekazany obraz czarów trafiał do wyobraźni słuchaczy, a duchowny osiągnął swój cel. Niewielkie fragmenty, w których wykazuje się on racjonalizmem, nie zmieniają tego, że kazanie jest zdecydowanie nastawione na potępienie, wytropienie i surowe ukaranie osób zajmujących się magią, bez elementu współczucia i chęci niesienia im pomocy poprzez wyrzeczenie się grzechu. Wkomponowuje się ono zatem idealnie w sposób postrzegania rzeczywistości przez społeczeństwo dawnej Rzeczypospolitej, szczególnie tę jego część, która była pozbawiona umiejętności pisania i czytania.

*

Jako się strzedz czarów i potwarzy o nie²⁵

Nie posądzajmy o czarodziejstwo, miejmy wpród oko na to, co to są czary? co za znaki ich? jak je karać? i brać?

A naprzód znosząc potwarz Pańską, uważamy jak ciężka ślepotą była faryzajska i opętanie duszy. Bo mając wyraźne Pismo, którego czasu według Daniela Proroka, o której nawet porze według Sofoniasza, z którego miejsca według Micheasza, z jakiej²⁶ matki według Izajasza miał się zjawić na świat. Widzę li i cuda jego Boskie, których żadną inną mocą nikt czynić nie może: jako umarłych wskrzeszał, chorych cudownie uzdrawiał, kalectwa leczył, czarty wypędzał. Tak dalece, że same biesiostwa, jakośmy słyszeli w zaprzeszłej Ewangelii, wyznawały go z opętanych pierzchając i mówiąc: co nam i tobie Jezusie Synu Boży przyszedłeś męczyć nas. A ci gorsi od samych czartów potwarcy nie uznali go za Pana i Zbawiciela świata mając takie o nim dowody i świadectwa nawet z otwartego Nieba nad Jordanem i na górze Tabor i indziej. A przecie ślepotą tak się waży bluźnić Boga wcielonego, Zbawiciela naszego. I teraz nawet w niewierności żydowskiej, choć toż samo pismo S.[więte]

²⁵ Tekst kazania znajduje się w: VUB, Kazania na niedziele i święta, bez miejsca i daty, fond 3, nr 1534, k. 205-208v. W prezentowanym tekście nazwy i zwroty zapisane w skrócie rozwinięto w pełną formę. Uspółcześniono również pisownię niektórych wyrazów, co nie wpłynęło na walory literackie kazania i specyfikę epoki, skład gramatyczny zdań i inne elementy wskazujące na czas powstania.

²⁶ W tym miejscu wyraz zamazany. Pierwotnie było to słowo „której”, a następnie na nim zapisano „jakiej”.

i Proroków czyta i cuda w wierze naszej Chrześcijańskiej po różnych krajach świata nieustające widzi, i słyszy, jakich w żadnej innej fałszywej wierze i w ich nawet niewierności nie masz; słyszą i widzieć mogą jako i same biesostwa z opętanych na Imię Jezus pierzchają, i mocy Krzyża S.[więtego] się boją, a ci gorsi biesów bluźniercy, dotąd wojują z Chrystusem. Panie pobij ich ranami twemi! i wyrzuć to zagnieżdżone biesostwo z krajów naszych, albo im daj upamiętanie, kiedy żadna moc Panów Chrześcijańskich, zwłaszcza u nas omamiona ich gorszą niż szatańską obłudą, na nich nie natrze. Chociaż widzą Panowie prócz obelgi wiary naszej S.[więtej] i imienia Chrystusowego widzą z nich największe w państwie naszym wyniszczenie: jako wszystko dobro za granicę wywożą, jak wierny lud wyciskają na targach, jarmarkach, jaką sami chcą ceną, jak trunki czarami zarażają i różnymi obrzydliwościami na szkodzenie chrześcijanom, jak praca wasza i chlebem żyją nie przyłożywszy rąk do ciężkiej nań roboty, lekkich tylko sposobów życia się chwytają: szynków, handlów, arend, i rzemioł łatwiejszych, któremi miasta wszystkie posiadają, zajmują Chrześcijanom miejsce, na naszym się chlebie krzewią, coraz bardziej, z większą obelgą wiary Chrześcijańskiej i imienia Jezusowego.

A Panowie Królestwa naszego na kształt tych ślepych ewangelicznych, co Chrystusa wyznają, a nie widzą krzywdy jego. Daj Boże wzrok i wzgląd na to lepszy, żeby wzięli przykład z inszych państw chrześcijańskich, które ten naród przeklęty wyrzucili, i dla tego im Bóg nad nasze Królestwo błogosławi, że mają i sławę, i dostatki, i obronę większą czego u nas nie masz, że temu narodowi dajmy miejsce, który jest od Boga odrzucony, że stracili Królestwo swoje, i kapłanów, i ofiary, i kawała ziemi dziedzicznej nie mają na świecie tułacze, co im także przepowiedzieli Prorocy, jak czytają w księgach swoich, a przecie ślepotą nie widzi prawdy, i w niej zguby swojej, że хочim P[an] Bóg pozwala jakiegóż kolwiek powodzenia na ziemi, to kwitując z Nieba jak Pogan, i innych grzeszników, i jak indziej P[an] Jezus przepowiedział: nie przeminie ten naród aż do końca świata, to na pamiątkę wieczną całemu światu, że Bóg od tego niewdzięcznego narodu z gorszej nad samych biesów złości jego umęczony w ciele ludzkim i ukrzyżowany. A my tych nieprzyjaciół Boskich nie postrzegamy, u siebie chowamy, z niemi przystajemy, co za omamienie czartowskie? co za ślepotą panów naszych? Jezusie Synu Dawidów zmiłuj się nad nami! Otwórz oczy ukoj serca rozżalone potwarzą twoją. A przetarszy z łez oczy, uważmy lepiej co to jest być czarownikiem? Oto czary nic innego²⁷: tylko mieć zmagówkę z czartem albo wyraźną, na której taki człowiek wyrzeka się Boga w Trójcy Jedynej, przyczyny Najświętszej Panny, i SS [Świętych] Bożych, oddając duszę swoją czartu na wieki, byle mu do czasu pomógł w jakiej chce potrzebie. Niewyraźny zaś czarownik, albo czarownica jest ten, co wyraźnej zmagówki z czartem nie ma, ale że udaje się do takich osób, albo spraw czarowniczych w potrzebie, już jest czarownikiem. A jako czarci są to źli aniołowie od Boga dobrými stworzeni, ale dla grzechu swego na wieki potępieni, tak i sprawy ich czarodziejskie nie są cuda Boże, ale tylko

²⁷ Tu na lewym marginesie napisano występujące w tekście słowo „czary”.

sprawy diabelskie tymże duchom niewidomym przyzwoite. Na przykład: młóci czarownik słomę, a zboże jakie chce z niej zbiera, a indziej człowiek niewinny, ale zaczarowany młóci zboże, a nic nie wymłóci, bo czarci tam ziarna kradną, a tu przenoszą jako duchy niewidome; toż mówić o nabiałach i innych sporach gospodarskich zaczarowanych. Ale żeby diabeł stworzył ziarno, albo inną rzecz z niczego tam gdzie jej nie było, tego nigdy uczynić nie może, bo by to było cudo Boże, które do samego twórcy należy. Toż mówić o zaskodzeniu na zdrowiu, albo leczeniu chorób przez czarta, które może być przyrodzonym sposobem, że bies niewidomy duch takie znajdzie lekarstwo, albo ziele, że pomoc może, i to kiedy mu P. Bóg pozwoli, a bez lekarstwa i przyrodzonej pomocy nie może bies uleczyć chorego, albo kalectwa naprawić, na przykład ślepemu człeku kiedy żadne lekarstwo nie pomoże, ani żadne czary nie pomogą, chyba sam Bóg jako twórca stworzenia naprawi. Uważmy dalej co to za znaki prawdziwych czarów? Żebyśmy oslep drugich nie powtarzali. Jak często między wami bywa, że stare niewiasty wiedźmami, albo dziadów znachorami zowiecie z wielką ich obelgą, a częściej niewinnych. Znaki tedy niepewne są czarodziejstwa, które się na inną przyczynę złożyć mogą, jako na przykład pochwałki, które i z samego żalu, albo pierwszego gniewu bywają, krew w mleku może być z wrzodu wewnętrznego w krowie bez czarów, pławienie także niepewne, bo zaczarowana woda i niewinnych unosi i kukły czasem dzieci ze swawoli czynią w zbożach. Słowem, kiedy jest znak taki, który na inną przyczynę można złożyć, niesłuszna rzecz zań karać i potępiać człeka, bo kara pewna nie ma być za winę niepewną, a zwłaszcza tortury i stosy. Jeśli zaś jaka wina znajdzie się w znakach choć niepewnych, to ją skarać należy, jako swawole pomienione w dzieciach i pochwałki złośliwe, żeby się każdy strzegł i cienia tej winy. Udatność także dla sztuki, jeśli się nad domysł ludzi, nie jest znak pewny czarodziejstwa. Ale jeśli przechodzi sposobność ludzką, to można rozumieć za omamienie szatańskie, znak pewny czarodziejstwa, jakiej przymieszania w kuglarstwach publicznych trzeba pilno postrzegać, zwłaszcza gdy się kto tym żywi.

Taki znak pewny czarodziejstwa: gdy się za srokę uda, albo za szkapę w oczach ludzkich, bo bies subtelniejszy kuglarz może tę udatność uczynić i z humorów i z tumanów ziemskich, jak i dusze bez cudów udatność sobie czynią ognistą, gdy się ludziom ukazują, albo okazałość ciał ludzkich choć ich na sobie nie mają, ale człowiek żyjący sam przez się tego nie dokáže. Także latania niezwykłe, gdy widzisz, że się człek namaściwszy kominem wyleci, tam musi być noszenie diabelskie. Toż mówić o kradzeniu i przenoszeniu rzeczy niewidomych sposobem i nieludzkim. Słowem, kiedy znak czarodziejstwa taki, który się na inną przyczynę żadną miarą złożyć nie może, taki znak w sądzie poprzysiężony od światków, pociąga na stos choćby się zapierającą czarodziejską osobę. Pewniej jeszcze zrozumieć takiego, co się nie zapiera, ale oświadcza słowy, albo rzeczą samą, że umie czarodziejskie sprawy, albo do tego wezwany ofiaruje się na przykład na uzdrowienie nie lekarskie, ale znachorskie, na odczynianie uroków, odlewanie ołowiów, wosku, na uroszki, i inne sprawy i nauki szatańskie. Takich mieć za czarowników i karać śmiercią należy. I kto wiedząc o takich nie oskarży ich do sądu, grzeszy, a kto się do ich pomocy w potrzebie udaje, służbę

tym samym u diabła przyjmuje, a Boga się wyrzeka. P[an] Bóg dopuszcza czartu żeby takim pomagał, ale też ich duszę przy śmierci dopuści w moc temuż szatanowi, którego sobie za Boga obrali. Dopuszcza im pomyślności doczesnej P[an] Bóg, ale przez to kwituje z nieba. Dopuszcza Bóg sprawiedliwy i na drugich zaskodzenie przez czartów i czary, jak dopuszcza zaskodzenie przez pasów spuszczonech, przez zwierzę drapieżne, przez strzelby, trucizny i inne szkodliwe przygody, ale przepuszcza cierpiącym na usprawiedliwienie i pokutę za grzechy doczesną, a szkodzący złości na większe i wieczne potępienie. Omija ich P[an] Bóg do czasu z tą karą, a na niewinnych czasem dopuszcza potwarzy, próbując ich cnoty cierpliwości, którą by samego P[ana] Jezusa w tym potwarzonego naśladowali. Pamiętajcież na ten przykład spotwarzeni ludzie, kiedy oto macie kolegę waszej niewinności samego P[ana] Jezusa. O mój Jezu niewinny naucz nas cichości w naszych obelgach, zwłaszcza, gdy się poczuwamy i do tego, żeśmy nie raz mieli choć niewyraźną zmwowę z czartem, kiedykolwiek na pokusy jego zezwaliśmy nie mając względu na ciebie Boga naszego. Wyrzuć diabła niemego ze wszystkich czarowników, którzy się na spowiedzi nie chcą przyznawać dla biesem niemym opętania.

O pierwszym przykazaniu

P[ytanie] Czegoż tu P[an] Bóg zakazuje: Nie będziesz miał bogów cudzych etc.:

O[dpowiedź] Żeby żadnej rzeczy nie mieć za Boga, tylko tego, co stworzył świat cały.

P[ytanie] Którzyż grzeszą przeciw temu przykazaniu?

O[dpowiedź] Wszyscy bałwochwalcy, którzy rzecz stworzoną mają za Boga

P[ytanie] A my też czy nie popełniamy bałwochwalstwa, kiedy czcimy obrazy Ś[więte].

O[dpowiedź] Nie bo obrazów nie mamy za żywe Boga, ale za wyrażenia Ś[więte].

P[ytanie] A wszak w tym przykazaniu zakazał P[an] Bóg obrazów i rzeźby?

O[dpowiedź] Zakazał, ale jako bałwanów czcić za żywe Boga. A za wyrażenia Ś[więte] mieć i czcić obrazy kazał, kazał stawić złotych cherubinów przez tegoż Mojżesza na Arce Przymierza a w nowym zakonie cudownymi łaskami utwierdza na wielu miejscach SS[świętych] swoich obrazy.

P[ytanie] A jestże jaka żywość w obrazach cudownych które się mienia, czasem płaczą?

Odp[owiedź] Nie masz żywości, ale tylko cudowna odmiana tego wyrażenia.

P[ytanie] A czemuż P[an] Bóg te cudowne odmiany czyni?

O[dpowiedź] Dla utwierdzenia nabożnej uwagi i czci Obrazów SS[Świętych].

P[ytanie] Które są jeszcze grzechy przeciw temu Przyk[azaniu]?

O[dpowiedź] Wszelka niewierność pogaństwa, żydowska i heretycka.

P[ytanie] Cóż to jest niewierność pogańska?

O[dpowiedź] Co w jednego Boga, Twórcę Świata nie wierzy przeciw rozumowi.

P[ytanie] Cóż niew[ierność] żydowska?

O[dpowiedź] Która wierzy w Boga, ale obietnicom uiszczonym Boskim o [Chrys]Xtusie P[anu] nie wierzy.

P[ytanie] Cóż Heretycka?

O[dpowiedź] Która wierzy w [Chrys] Xtusa, ale [Chrys] Xtusowi i Ewangelii jego nie we wszystkim dowierza i Kościoła nie słucha.

P[ytanie] Wolnoż Xiętych niewierności czytać?

O[dpowiedź] Nie.

P[ytanie] Któreż są jeszcze grzechy przeciw temu przykazaniu?

O[dpowiedź] Czarodziejstwo i zabobon, świętokradztwo i świętokupstwo.

P[ytanie] Cóż to jest czarodziejstwo?

O[dpowiedź] Jest wyrażona, albo nie wyrażona zmowa z czartem przeciw P[anu] Bogu.

P[ytanie] Czemóż jest czarodziejstwo przeciw P[anu] Bogu temu przyk[azaniu]?

O[dpowiedź] Bo w nim człowiek diabła obiera za Boga na pomoc.

P[ytanie] Cóż to jest zabobon?

[Odpowiedź] Jest próżna wiara w jakich obyczajach.

P[ytanie] Po czymże poznać tę próżną wiarę?

O[dpowiedź] Kiedy bez słusznej przyczyny jakim sprawom wierzymy.

P[ytanie] A snom czy wolno wierzyć?

O[dpowiedź] Nie wszystkim, chyba takim które mają przestr[ogę] zbawien:[nia].

P[ytanie] Co to jest świętokradztwo?

O[dpowiedź] Jest zelżenie jakiej ś[więtej] rzeczy albo miejsca, albo sprawy, albo osoby Bogu poświęconej.

P[ytanie] Co to jest świętokupstwo?

O[dpowiedź] Jest przedawanie albo kupowanie duchownych darów Bożych nieoszacowanych.

P[ytanie] A nie jest to świętokup[stwo] dawać na mszę S.[więtą] od chrztu, albo od ślubu, od pogrzebu?

O[dpowiedź] Nie bo tu nie dary Duch[a] nagradzają się, ale praca kap[łańska].

To święt:[owanie] zaczęło się od Szymona czarnoksiężnika, który dla zachęcenia ludzi do czarów swoich, chciał kupić od Piotra S.[więtego] Apostoła dary Ducha S[więtego] mówienia różnymi językami i cudów czynienia, jako jest w dziejach Apost:[olskich], ale go za to przeklął Piotr S.[więty], a przydają, że gdy się ów czarownik mocą diabelską wynosił w górę na powietrze przed ludem. S[więty] Piotr zaklął biesa i odpędził od niego, a on spadł i nogi połamiał.

Skąd naprzód poznać różność czarów od cudów Bożych, że w czarach moc diabelska, i posługa tego niewidomego ducha złego, i to dwojakim sposobem, albo przez omamienie ludzi przytomnych, jeśli do nich ma wolny przystęp za dopuszczeniem Boskim, że im wzbudzi jakie chce senne widoki, jakie więc ludzie i nieśpiący w gorączkach miewają bez omamienia szatańskiego, z natężonych sennych humorów wyrażone obrazy różne i widoki; tak bies jako subtelny duch przenikający w ludziach zdrowych wzbudzić może humory senne, i widoki, jakie chce z dopuszczenia Bożego, że im się będzie zdało dziwo takie, jakiego w samej rzeczy nie masz.

Drugim sposobem bez omamienia w samej rzeczy może bies, jako sztukator i kome-diant nad ludzi dowcipniejszy, bo choć łaskę Boską stracił, ale natury dowcipnej anielskiej nie stracił, może tedy i w samej rzeczy taką udatność pokazać, że się zda cudem, a w samej rzeczy nie będzie cudem, ale zwyczajną i naturalną czarta sprawą. Na przykład wetknie nóż w ścianę baba, a mleko z niego ciecze, młóci czarownik słomę, a ziarna, jakie chce z niej pryskają, bo bies wybiera gdzie indziej zboże, a tu przenosi, mleko z cudzej krowy doi, a czarownicy leje, według umówionego przymierza i znaku; przedzierzgnie się wiedźma w srokę, albo znachor w wilka, czyli w inna rzecz, bo gdzie bies zasłoni tumanem podobnym ziemi, albo wodzie, czy ścianie, przy czym stoi, a ukarże patrzącym postać sroki, albo szkapy, wilka; postaci bowiem różne sobie biesi formować, i drugim mogą, czy z obłoków, czy z humorów ziemskich, jak i aniołowie, i dusze ludzkie z tamtego świata w różnych okolicznościach widzieć się dają.

Jak ci czarownice latają na tyse gdzieś góry, bo ich diabli noszą, jak i tego Szymona czar[ci] nosili. Ale z tym wszystkim bies i w największych czarach prawdziwego cudu, to jest odmiany przyrodzenia uczynić nie może, żeby na przykład z niszczonego choć jedno ziarno uczynił, albo krople mleka, albo człowieka w samej rzeczy w srokę przemienił, albo zdrowie dał komu bez żadnego lekarstwa i przyrodzonej pomocy i tym podobne prawdziwe cuda czynił i odmianę natury, tego bies nie dokaże, bo to dzieło samego Boga, który mocy swej cudownej i SS[Świętym] sługom swoim pozwolić może według potrzeby ich i zamiaru Najś[więtrzej] woli swojej. Jakie cuda Boże prawdziwe w samej tylko wierze Katolickiej Chrześcijańskiej dzieją się na utwierdzenie jej od Boga, a w żadnej innej niewierności ich nie widać.

Cuda prawe prowadzą ludzi i zachęcają do czci większej P[ana] Boga, a czary do grzechów, zemsty, albo chciwości zbytnej, rozkoszy zakazanej, krzywdy i tam dalej. Cuda prawe znakiem świętobliwości wielkiej tych ludzi, przez których się dzieją, a czary, jako i czarci, Świętych i świętobliwości żadnej, nawet i przeżegnania znieść nie mogą. W czarach jednak choć ustąpi bies odpędzony, ale co w człeku, albo bydłęciu zaczarowanym popsował, to się może lekarstwem uleczyć, którego na to trzeba zażyć. Czasem zaś bies nie ustępuje dla grzechów ludzkich, za którymi ma przystęp, albo dla większej zasługi utrapionego, albo dla ukajania drugich lub innych przyczyn Bogu wiadomych. W czarodziejskich sprawach bywają pozory nabożne, na przykład: przy odlewaniu ołowiu, wosku nad chorym, albo odczynianiu uroków bywają szeptania pacierzy wspomnianie świętych imion, ale tym pozorom nie wierzyć, kiedy sprawa jest podejrzana, bo to tylko pokrywka złości. Takie owe wróżki na sitko, gdzie czytają ewangelią, takie cygańskie prorocтва z nabożnym w rzeczy imion SS[Świętych] wspomnianiem i inne obłudy szatańskie, a prawie świętokradzkie używane na złe tak świętobliwych znaków. Miejsca zaś świętego jako to: Kościołów, cerkwi, cmentarzów, klasztorów, bywa świętokradzkie zelżenie krwią ludzką, ale z gniewu wylaną, albo dobrowolną zmianą cielesną. Osoby, sprawy SS[Święte] jak spow[iedz], komm[unia] nieszczerze, obłudne na złe używanie jest świętok[ractwem] rzeczy Bogu poświęconej zelżenie etc.

Przestroga żeby

obrazom świętym by też i cudownym żywości jakiej albo Bóstwa nie przyznawać, że to są Bogi jakieś. Chowaj nas Boże od tego błędu bałwochwalskiego, jaki prostocie naszej przyznają Heretycy, jakoby też tak wierzył lud starszy, jak więc dzieciom ukazuje obrazy, mówiąc: O! hleđzi Boh, to Boh pokłoni się jemu²⁸. Nie daj Boże w was tak głupiego mniemania, żeby obrazy kto miał za żywe Bogi i dzieło rąk ludzkich, rozumiał być Bogiem Stwórcą i sprawcą świata. Gruby to błąd przeciwko rozumowi. Którego P[an] Bóg zakazał w 1 przyk[azaniu]. Ani żywości przyznawać macie obrazom cudów, że się podczas mienia, albo płaczą. Bo to cud tylko, że jak niegdy z opoki mocą Boską wody słodkie potokiem wytrysnęły etc. Tak i tu etc., ale tam żywności żadnej nie masz, bo jedna żywa NajS[więttrzy] P[an] i P[an] Jezus w Niebie, a tu tylko ich obrazy na wielu miejscach większymi albo mniejszymi cudy słynące, według różności nabożeństwa i godności ludu, takiemu pamiętki do większej czci pobudzonego.

Jak ci sobie przypominamy i samego P[ana] Boga w Trójcy S[więtej] jedyne, którego lubo wyrazić nie można, jak jest sam w sobie, jednak w takich znakach i podobieństwach w jakich się światu objawił, wyrażamy go. Tak Boga Ojca w postaci Starca siwego na Majestacie, jako Osobę Boską widziano w Otwartym Niebie na Tronie chwały, między tysiącami wojsk anielskich. Syna Bożego wyrażamy tak, jak wzięwszy na się ciało ludzkie i w nim kończywszy sprawy zbawienia naszego, wstąpił na Niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca W[szechmogącego], tak go i wyrażamy. Ducha Ś[więtego] zaś Przen[ajświęttrzego] w postaci gołębka, jak się nad Jordanem ukazał, że nas natchnieniem jak duchem do dobrzego napełnia, a to natchnienie podobne do ptaka, że przyleci i odleci od nas, pobudzając zwłaszcza do pokuty, jak jęczący gołąb. I tak go malujemy w tych znakach i widokach jak obrazach, w których się sam światu objawił.

A jak to miłe pamiętki z Obrazów SS[Świętych] samemu P[anu] Bogu i Świętym Bożym, miarkujmy z podobieństwa[mi] żeby Król albo Pan od Poddanych, albo Ojciec i Matka od [Similitudo]²⁹ od Dziełek swoich się oddalił, a potem tajemnie powróciwszy uważali jak też na nich pamiętają miłe dziatki, albo poddaństwo? alie widzą, że ich obrazy stroją, całują, z nimi się bawią, folgę czyniąc utęsknionemu sercu do widzenia ich samych. Co żeby widzieli w dziatkach swoich Rodzice, i Król w poddanych jakby się z tej wdzięczności i czci obrazu swego ucieszył? jakby mu to miło na to patrzeć utajonemu? tak miła cześć obrazów Świętych P[anu] Bogu Zbawicielowi naszemu, NajŚ[więttrzej] Matce jego, SS[Świętym] Patronom naszym.

²⁸ W rękopisie ten zwrot był podkreślony.

²⁹ Wyraz dopisany na marginesie.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne:

Vilniaus universiteto biblioteka, fond 3, nr 997, 1534, 1781, 2125.

Opracowania:

Levack B. P., *Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowoczesnej*, tłum. E. Rutkowski, Wrocław 2009.

Łuczeńczyk P., *Funkcja perswazyjna czasownikowej kategorii osoby w kazaniu*, „Językoznawstwo” 2007, nr 1(1), s. 79-87.

Pilaszek B., *Litewskie procesy czarownic w XVI-XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. 46.

Sawicki M., *Dwór magnacki w Wielkim Księstwie Litewskim jako regionalne centrum społeczne w drugiej połowie XVII wieku*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2012, t. 3, s. 13-27.

Siwek G., *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*, Kraków 1992.

Szewczyk L., *Perswazja językowa w wybranych homiliach kaptanów archidiecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2002, t. 35, z. 2, s. 359-376.

Tazbir J., *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1993.

Tazbir J., *Procesy o czary*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1978, t. 23.

Wijaczka J., *Kościół wobec czarów w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku (na tle europejskim)*, Warszawa 2016.

Wolański F., *Kaznodziejstwo bernardyńskie w staropolskim systemie komunikacji społecznej schyłku epoki saskiej. Studium kształtowania wyobrażeń i postaw*, Toruń 2012.